CENA EGZEMPLARZA 10 gr

# KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

CENA EGZEMPLARZA 10 gr

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Na Gródku 2, telefon nr. 173-02. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy.

Nr. 42 Kraków, poniedziałek 26 kwietnia 1937 r. Rok I

# Interwencja papieża w Hiszpanii

Paryż, 25 kwietnia.

W piśmie „L'Ordre" znany publicysta Emil Bure wywodzi, że jedynie skutecznej interwencji w konflikcie hiszpańskiej możnaby oczekiwać od Papieża.

Ojciec św. jako sternik najwyższej potęgi duchowej na świecie, mocen byłby nakazać milczenie wszystkim potęgom doczesnym, które posuwają swą wstrętną pożądliwość aż do negacji wszelkich uczuć ludzkich.

Co do przyszłości Hiszpanii, uważając, że rządy republikańskie nie są tam jeszcze możliwe, Emil Bure, aczkolwiek zdecydowany republikanin, przyznaje, że jedyną możliwą formą rządzenia w Hiszpanii jest monarchia, lecz monarchia przeniknięta zmysłem społecznym.

# Blokada Bilbao nie istnieje

Londyn, 26 kwietnia.

W sobotę przybył do Bilbao angielski parowiec „Back-Worth", który wiezie ładunek żywności z portu angielskiego Grimsby.

Środki żywności były nabyte ze składek, zebranych przez angielskie organizacje robotnicze.

Na pokładzie statku znajdują się liczni posłowie, należący do Labour Party, oraz przedstawiciele prasy.

Londyn, 26 kwietnia. Dwa statki angielskie „Thurston" o pojemności 3072 ton i „Stesso" o pojemności 2240 ton przerwały blokadę, wchodząc do portu Bilbao.

Statki te były eskortowane przez dwa angielskie kontrtorpedowce aż do strefy oddalonej o 3 klm od portu.

Krążownik powstańczy „Almirante Cervea" czynił wysiłki, celem zatrzymania parowców, zmuszony był jednak ustąpić z chwilą otrzymania z pokładu angielskich kontrtorpedowców wiadomości nadesłanych drogą iskrową, że statki nie zawierają materiału wojennego i że ładunek ich został sprawdzony przez ajentów komisji dla nieinterwencji.

Do portu baskijskiego Santander wszedł dzisiaj angielski statek „Onkgrove" o pojemności 1985 ton, wiozący środki spożywcze.

Wiadomości otrzymane z Bilbao donoszą, że statek „Onkgrove" zaatakowany był przez uzbrojony parowiec powstańczy „Espanda", lecz zamiarom tym zapobiegł patrolujący brytyjski kontrtorpedowiec.

Wkrótce po przybyciu „Onkgrove" wszedł do portu w Santander drugi statek angielski „Jenny".

# Powstańcy zdobyli Elorio

Madryt. Korespondent Havasa donosi o zajęciu przez wojska powstańcze miejscowości Elorio, położonej na południowo - wschód od Durango, na froncie baskijskim.

Po zdobyciu szeregu wzgórz powstańcy znajdują się mniej więcej w odległości 5 kilometrów od Durango.

Vittoria PAT. Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi, że oddziały wojsk powstańczych z chwilą wejścia do Elorrio zastały miasto zupełnie wyludnione. Domy nie zostały wcale uszkodzone i na pierwszy rzut oka miasto robi wrażenie, że nie ucierpiało, na skutek działań wojennych.

## Katastrofa na kopalni

Praga. Pat. Katastrofa, która wydarzyła się w sobotę w kopalni „Ferdynand" w pobliżu miejscowości Rokiczany, spowodowana została nagłym wtargnięciem wód, nagromadzonych w sąsiednim porzuconym szybie.

W galerji, znajdującej się na głębokości 68 mtr. pracowało w chwili katastrofy 30 górników. 16 górników zdołano uratować, reszta utonęła. — Prąd wody był tak silny, że ciała górników zostały uniesione na odległość 1500 mtr. Prace nad wypompowaniem wody z kopalni przeciągną się kilka miesięcy.

# Wyniki rozmów w Bukareszcie

Bukareszt, 26 kwietnia. Rezultaty wizyty min. Becka w Bukareszcie oceniane są jednogłośnie zarówno z polskiej, jak i z rumuńskiej strony, jako w najwyższym stopniu zadowalające.

W szczególnie serdecznej i przyjaznej a pełnej zaufania atmosferze min. Beck dokonał szerokiej wymiany poglądów z premierem Tatarescu i min. Antonescu.

Przede wszystkim jednak uwaga kół politycznych skupia się dookoła dwu konferencji min. Becka z królem Karolem II., z których jedna odbyła się w piątek, druga w sobotę wieczór. W toku tych obrad stwierdzono zupełną harmonię przedstawicieli obu krajów w poglądach na aktualną sytuację polityczną, a zwłaszcza uzgodniono stanowisko Polski i Rumunii wobec wspólnych sąsiadów.

Tutejsze koła polityczne przyjęły z wielkim zainteresowaniem tezy sformułowane w przemówieniu min. Becka, głoszące konieczność przejścia od polityki ogólnikowej i mglistych powiązań międzynarodowych do bezpośrednich realnych układów. Wpływ tych tez, które znalazły tutaj szerokie echo, przebija również i w komunikacie oficjalnym, wydanym w niedzielę wieczorem.

Zwraca również uwagę bardzo wyraźnie podkreślenie tak w wystąpieniach publicznych obu ministrów, jak również w komunikacie oficjalnym: siły, trwałości i niezmienności sojuszu polsko - rumuńskiego, który wynika z podstawowych interesów obu krajów.

Fakt, że król brał szczególnie żywy i bezpośredni udział w rozmowach bukareszteńskich dowodzi, że sojusz polsko - rumuński jest trwałą podstawą polityki rumuńskiej, której zasadnicze wytyczne kształtują głęboką myśl i rozwaga rumuńskiego monarchy.

Oceniając ogólny plon trzydniowych rozmów stwierdzić należy, że zakończyły się one wszechstronnym sukcesem, doprowadzając do istotnie realnego uzgodnienia polityki obu krajów.

### GROŹNY POŻAR KOŚCIOŁA

Foggia, 26 kwietnia. W dwie godziny po otwarciu nowo wybudowanego kościoła wybuchł w nim pożar.

Zapaliły się kwiaty i dekoracje papierowe. Ogień szybko rozszerzał się niszcząc część świątyni. Wiernych ogarnęła panika. Około 50 osób odniosło rany. Cztery osoby są umierające.

### WALKA Z TERORYZMEM POLITYCZNYM

Genewa PAT. Wyłoniony przez Ligę Narodów komitet zwalczania międzynarodowego terroryzmu zakończył w dniu wczorajszym rewizję tekstów 2 projektów, które przewidują zwalczanie teroryzmu międzynarodowego przez współpracę państw uczestniczących w konwencji, drugi projekt przewiduje utworzenie międzynarodowego trybunału karnego, któryby zasiadał w Hadze i któryby ferował wyroki co do wszystkich wypadków, przedłożonych mu przez państwa uczestniczące w konwencji. Postanowiono, iż państwa, które ze względów zasadniczych lub innych uważałyby, że w żadnym razie nie mogą przedłożyć sprawy międzynarodowemu trybunałowi karnemu, będą mogły uczestniczyć jedynie w pierwszej konwencji.

# Oficjalny komunikat o wizycie
## ministra Becka w Bukareszcie

**Bukareszt.** PAT. W niedzielę ogłoszono następujący komunikat:

Z okazji wizyty w Bukareszcie polski minister spraw zagr. Beck odbył z ministrem spraw zagranicznych Rumunii Antonescu szereg rozmów, które dotyczyły rozmaitych stron obecnej sytuacji międzynarodowej, stosunków Polski i Rumunii z innemi krajami oraz kwestyj specjalnych, interesujących oba państwa.

Rozmowy te, stanowiące dalszy ciąg rozmów, odbytych przez obu ministrów w Warszawie i Genewie, a które toczyły się w atmosferze nader serdecznej, pozwoliły stwierdzić, że poglądy obu ministrów nie różnią się w niczem w odniesieniu do licznych zagadnień, które były przez nich rozpatrywane i że ścisła współpraca obu rządów rozwija się pod znakiem zaufania i przyjaźni.

Obaj ministrowie stwierdzili ponownie w swych rozmowach, że struktura polityczna sojuszu polsko-rumuńskiego jest oparta na poczuciu odpowiedzialności za bezpieczeństwo obu krajów oraz na idei, pełnej ufności współpracy w dążeniu do stabilizacji stosunków międzynarodowych.

Obaj ministrowie stwierdzili z zadowoleniem, że, pomimo pewnych komplikacyj o charakterze politycznym, istnieją wszelkie szanse na to, iż duch konstruktywny i dobra wola odpowiedzialnych kierowników polityki europejskiej będą mogły być pożytecznie wykorzystane w dążeniu do ogólnego odprężenia.

Ministrowie Beck i Antonescu czuli się szczęśliwymi, mogąc zanotować rozmaite konkretne manifestacje przyjaźni polsko - rumuńskiej, jakie wydarzyły się w ostatnich czasach i wyrażali radość z pomyślnych rezultatów warszawskiej wizyty rumuńskiego ministra oświaty i gubernatora rumuńskiego banku narodowego.

Obaj ministrowie porozumieli się co do konieczności należytego wykorzystania polsko - rumuńskiej konwencji o współpracy intelektualnej, której instrumenty ratyfikacyjne zostały ostatnio wymienione w Bukareszcie. Ministrowie postanowili poświęcić specjalną uwagę sprawie nawiązania współpracy organizacyj polskich i rumuńskich, zajmujących się wychowaniem młodzieży.

Poza tem obaj ministrowie rozpatrywali szereg zagadnień natury gospodarczej, które nasuwają się w ramach stosunków, łączących oba kraje i stwierdzili ożywienie wymiany handlowej, będące następstwem wejścia w życie układu, zawartego w roku ubiegłym.

Ministrowie postanowili też poświęcić wiele uwagi tym zagadnieniom, mając na względzie, że rozwój stosunków gospodarczych polsko - rumuńskich przyczynia się do podniesienia dobrobytu każdego z tych krajów.

W najbliższym czasie czynniki kompetentne obu krajów mają przystąpić do opracowania projektu w sprawie rozszerzenia wzajemnych stosunków tranzytowych.

W czasie swego pobytu w Bukareszcie min. Beck podpisał wraz z ministrem Antonescu tekst konwencji w sprawie obustronnego ruchu pasażerskiego i turystycznego między Polską a Rumunią, przewidującej ułatwienia przy otrzymywaniu paszportów i przy dziale niezbędnych dewiz. Przez zwiększenie liczby podróży obywateli rumuńskich do Polski i obywateli polskich do Rumunii konwencja ta ułatwi obu narodom lepsze zapoznanie się i przyczyni się tem samem do dalszego zacieśnienia węzłów przyjaźni polsko - rumuńskiej.

**Bukareszt** PAT. W niedzielę wieczorem opuścił Bukareszt p. minister Beck z małżonką oraz członkowie delegacji polskiej. W podróży do granicy towarzyszył p. ministrowi poseł RP. Arciszewski oraz p. Elefterescu z ramienia rumuńskiego min spraw zagranicznych.

Na dworcu żegnali p. ministra i p. Beckową min. Antonescu z małżonką oraz wyżsi urzędnicy min. spr. zagranicznych.

**Bukareszt** PAT. W czasie rozmów, przeprowadzonych w Bukareszcie, ustalone zostały wzajemne wizyty głów państw Polski i Rumunii.

# Anglia i Francja o neutralności
## Belgii

**Londyn** PAT. Wspólna deklaracja złożona dziś w południe w Brukseli przez ambasadorów brytyjskiego i francuskiego, belgijskiemu ministrowi spraw zagranicznych, brzmi jak następuje:

W myśl instrukcyj, otrzymanych od swoich rządów ambasador JKM. i ambasador francuski mają zaszczyt złożyć rządowi brytyjskiemu następujące oświadczenie:

1) Rządy Zjednoczonego Królestwa i północnej Irlandii oraz Republiki francuskiej, nie omieszkały w ciągu ostatnich paru miesięcy zwrócić pełną uwagę na pragnienie rządu belgijskiego, aby międzynarodowe prawa i obowiązki Belgii zostały wyświetlone w tych dziedzinach, w których okazało się to konieczne wskutek geograficznej sytuacji Belgii i wskutek zwłoki, jaka w dalszym ciągu jeszcze może trwać, zanim nastąpią rokowania i zawarcie paktu ogólnego mającego zastąpić traktat lokarneński.

2) Rząd Zjednoczonego Królestwa i rząd Republiki, pragnąc dać pełny wyraz życzliwego zrozumienia tego pragnienia rządu belgijskiego, postanowiły uczynić następującą deklarację:

3) Wymienione rządy przyjmują do wiadomości oświadczenia, jakie rząd belgijski składał na temat interesów Belgii, a zwłaszcza przyjmują do wiadomości:

1) Postanowienie, wyrażone publicznie i przy niejednokrotnej okazji przez rząd belgijski co do

a) obrony granic Belgii przy użyciu wszystkich jej sił przeciwko jakiejkolwiek napaści lub inwazji oraz zapobieżenie, aby terytorium Belgii w celach napaści przeciwko innemu państwu mogło być użyte dla przemarszu lub jako baza operacyjna na lądzie, morzu lub w powietrzu.

b) Zorganizowania do tego celu obrony Belgii w skuteczny sposób.

2) Ponawiane zapewnienia wierności Belgii dla paktu Ligi Narodów i zobowiązań, jakie nakłada on na członków Ligi.

3) W konsekwencji, uwzględniając przytoczone powyżej postanowienia i zapewnienia rząd Zjednoczonego Królestwa i rząd Republiki oświadczają, że uważają Belgię obecnie za zwolnioną od wszystkich zobowiązań, jakie zaciągnęła ona wobec innych, a wynikające bądź z traktatów w Locarno, bądź też z zarządzeń, przyjętych w Londynie 19 marca 1936 r., oraz, że utrzymują w mocy w odniesieniu do Belgii zobowiązania udzielenia pomocy, do których rządy te wobec Belgii zobowiązały się w powyżej przytoczonych dokumentach.

4) Rząd Zjednoczonego Królestwa i rząd Republiki zgadzają się z tym, że zwolnienie Belgii z jej zobowiązań, jak to przewidziane jest w punkcie 4, w żadnym stopniu nie wpłynie na istniejące pomiędzy Zjedn. Królestwem a Francją zobowiązania wzajemne.

Belgijski minister spraw zagr. zakomunikował ambasadorowi JKM. w Brukseli w odpowiedzi co następuje:

Rząd królewski z wielkim zadowoleniem przyjął do wiadomości deklarację, zakomunikowaną mu dzisiaj przez rząd Zjednoczonego Królestwa W. Brytanii i półn. Irlandii. Dziękuje on Zjednoczonemu Królestwu gorąco za to zawiadomienie.

Równobrzmiące podziękowanie skierowane zostało również do ambasadora francuskiego w Brukseli.

Powyższa deklaracja brytyjsko-francuska zakomunikowana zostanie Lidze Narodów, celem zarejestrowania.

# Strajk rolny we Francji

**Paryż** PAT. „Paris Midi" donosi, że na skutek konfliktu między robotnikami rolnymi i pracodawcami grozi wybuch strajku rolnego na terenie całego departamentu Sekwany i Oisy.

O ile nie uda się osiągnąć porozumienia w najbliższych dniach, 10 tysięcy robotników rolnych ogłosi strajk. Pracodawcy podkreślają jednak, że w razie wybuchu strajku nie przystąpią do zasiewów. W tym wypadku 64 tys. ha stanęłoby ugorem.

**Paryż** PAT. Przewodniczący paryskiej Izby handlowej Feresson wystosował do premiera Bluma list, w którym zwraca uwagę szefa rządu na poważne zaniepokojenie, jakie budzi w kołach przemysłowo - handlowych naruszenie zagwarantowanej ustawami zasady swobody pracy i zrzeszenia się w związkach zawodowych przez robotników pracujących na terenie wystawy.

# Ford uległ wobec żądań robotników

Jak już donosiliśmy w zakładach Forda w Richmond (Kalifornia) doszło ostatnio poraz pierwszy w historii jego fabryk do strajku okupacyjnego. Ostatnio robotnicy zwrócili się do instytucyj filantropijnych miasta o nadesłanie im zapasów żywnościowych, gdyż strajk zapowiada się na dłuższy czas. Nieoczekiwanie strajk został zakończony tego samego dnia, a dyrekcja zakładów przystąpiła do pertraktacyj ze związkami zawodowymi C. I. O. Wynikiem narad, które trwały zaledwie pół godziny była zgoda dyrekcji na uwzględnienie postulatów robotniczych, tak że w poniedziałek praca zostaje podjęta normalnie. Wielkie zainteresowanie w sferach przemysłowych budzi okoliczność, że Ford pierwszy przystąpił do pertraktacji z robotnikami.

# Z dnia

## Nadużycia
### bez końca

Ostatnio ujawniono je w związku gmin wiejskich na czele którego stał b. wicemarszałek sejmu, jeden z najwpływowszych działaczy BBWR p. dr Karol Polakiewicz. Specjalna komisja rewizyjna wykryła horendalne rzeczy pad względem gospodarki pieniężnej. Już przed dwoma laty ówczesny BB odciął się od p. Polakiewicza, nie kandydowano go do obecnego sejmu, prowadzono przeciw niemu ostrą kampanię prasową i — nic: p. Polakiewicz dalej prezesował.

Komisja rewizyjna stwierdziła, że różne pokaźne kwoty nie wpływały wcale do kasy Związku — gdzieś po drodze wsiąkały. Jakiś p. Moraczewski z Brześcia n. B. pobrał większe sumy, niewiadomo, z jakiego tytułu i t. d. Skończyło się narazie na ustąpieniu p. Polakiewicza; czy będą jakieś następstwa sądowe?

Na czele Związku stanął gen. Żeligowski, człowiek niezwykłej prawości. Czy da on jednak radę temu bagnu? Że też u nas nie może być instytucja publiczna bez nadużyć! A ile pozostaje niewykrytych? To wie Pan Bóg, ale stąd nie wychodzą one na jaw.

### „NAJINTELIGENTNIEJSZY I NAJODWAŻNIEJSZY NARÓD"

Za taki określił Mussolini naród włoski. Gdzie on objawił tak wysokie przymioty? Oto tak: robotnik włoski pracuje, gdzie mu każą; odwagę zaś okazał, gdy podczas wojny abisyńskiej przeciwstawił się sankcjom 52 państw.

Szkoda tylko, że świat ma o tych rzeczach inne pojęcie, ugruntowane znanymi zajściami. Co do pracowitości — niewątpliwie tak: naród włoski jest biedny i musi pracować, aby żyć. Ale gdzie mu każą? Do Abisynii i Libii np. robotnicy włoscy nie jeżdżą dobrowolnie; rekrutuje się ich poprostu i pod żołnierskim obowiązkiem zmusza się do pracy.

Co do inteligencji — niewątpliwie Włochy dały światu szereg geniuszów; wiadomo natomiast, że we Włoszech analfabetyzm jest jednym z największych na świecie. O inteligencji np. chłopów liguryjskich i lazaronów neapolitańskich nikt na serio nie może mówić.

„Duce" znowu przesadził, nie poraz pierwszy i zapewne nie poraz ostatni.

# CO JEST DEMAGOGIĄ?

**Kraków**, 26 kwietnia.

Wedle klasyfikacji „Kurjera Polskiego", organu „Lewiatana", demagogią jest wszystko, co nie idzie po linii interesów wielkiego przemysłu i wielkiego rolnictwa — właśnie członków „Lewiatana". A więc demagogią jest etatyzacja wielkich przemysłów — tu odzywa się ból z powodu nieudałego interesu z „Wspólnotą Interesów". Demagogią jest rozbudowa — pożal się Boże! — ustawodawstwa społecznego, stara bolączka „lewiatańczyków". Demagogią jest też reforma rolna — tu minister rolnictwa i reform rolnych staje ziemianom kością w gardle, którą mogą się udławić, tj. stracić majątki, od których i tak nie płacą podatków.

Jako uzasadnienie tej tezy „Kurjer Polski" naprowadza Hitlera i — Piłsudskiego: pierwszy dla „usunięcia przerostów" tj. zbyt wybujałych żądań urządził 30 czerwca 1934 rzeź najbliższych swych współpracowników; drugi urządził zamach majowy bez oparcia o jakąkolwiek partię właśnie dlatego, aby nie stać się od nich zależny i nie być zmuszony do zadośćuczynienia ich „przerostom". Coś niecoś mówi też organ „lewiatański" o innych dyktatorach, którzy też — co za dziwo! — nie dopuszczali do żadnej demagogii, jakby mogło być inaczej.

Gdyby tak pójść za nawoływaniem i łamaniem rąk „Kurjera Polskiego", nastałby w Polsce jeszcze większy marazm, niż już istnieje. Czym właściwie miałaby się zająć czy interesować opinia publiczna, gdyby spod dyskusji wyłączono metody gospodarki państwowej, sprawy społeczne i t. d.? Może „K. P." sądzi, że byłoby wystarczającym zajmować się np wyczynami p. Wierzbickiego, a może rozdzierać szaty nad „biednymi przemysłowcami", którzy „poświęcają" się dla ogółu, wciąż dokładając do swych interesów? A może jako gorący zwolennik OZN — niewiadomo jeszcze, czy zostanie przyjęty jako gorliwy wyznawca BB — chciałby, aby opinia zajmowała się tylko tym tworem, który zdaniem płk. Kowalewskiego wolno krytykować, ale bez zobowiązań wobec cenzora?

Dużo jeszcze znalazłoby się spraw, którymi opinia mogłaby się zająć, a prasa omawiać bez narażenia się na zarzut uprawiania „demagogii". Nie trzeba daleko szukać, wystarczy „powiedzenie" p. Sławka do dziennikarzy, żeby raczej pisali o pogodzie, nie o jakichś tam obradach sejmowych, czy czynnościach rządu.

Nie, panowie, tego nie osiągnięcie. Ani opinia, ani jej wyraz: prasa, nie pozwolą zakneblować sobie ust na komendę „Lewiatana". Jeszcze, Bogu dzięki, nie jest u nas tak źle, aby wielki przemysł dyktował czy robić to, co jemu dogadza, a unikać tego, co może być — przeszkodą w interesie. Opinia i jej organy zajmują się z konieczności i z obowiązku tymi sferami ludności, które potrzebują oparcia i obrony przemysłowcy mają dość pieniędzy, aby zorganizować swoją straż ochronną. Ale przeciw komu? Przecież wiadomo, że „Lewiatan" uważa każdy rząd, który nie tańczy wedle jego melodii, za wroga nietylko swego, ale i powszechnego, ponieważ ci panowie mają dziką pretensję uważać siebie za „sól ziemi polskiej".

**L.**

# Słuszne i niesłuszne żądania

Odbył się niedawno w Warszawie zjazd delegatów miejskiej własności nieruchomej, popularnie zwanych kamienicznikami, na którym uchwalono szereg rezolucyj. Nawiasem mówiąc, ten zjazd obejmował tylko chrześcijańskich właścicieli realności, stowarzyszenia żydowskie nie były tam reprezentowane.

Z uchwalonych przez zjazd rezolucyj niektóre stawiają całkiem słuszne żądania. Np. rezolucja głosząca, że w wielu samorządach miejskich gospodarka wymaga poczynienia **znacznych oszczędności, zwłaszcza w dziedzinie wydatków personalnych.** Albo rezolucja domagająca się **przywrócenia normalnych stosunków samorządowych w Warszawie, Łodzi, Poznaniu** i innych miastach, aby obywatele mogli sami decydować o sprawach miejskich — znaczy to wystąpienie przeciw rządom komisarycznym.

Pod tymi żądaniami może podpisać się każdy obywatel, który nie uważa samorządu za przytułek dla różnych zbędnych tam emerytów oraz uważa, że rządy komisaryczne są karykaturą samorządu. Są jednak i rezolucje, które pod względem społecznym są niesłuszne. Jeżeli np. właściciele nieruchomości żądają, aby gminy płaciły czynsz za mieszkania zajmowane przez bezrobotnych, to należałoby tych panów zapytać, kto pokryje ten wydatek, tembardziej, że zastrzegają się przeciw dalszym obciążeniom swej własności? Może tak jest, że nigdzie poza Polską kamienicznicy nie ponoszą ciężaru dostarczania darmowych mieszkań — jakie to są mieszkania! — bezrobotnym, ale u nas panują specjalne stosunki: w Anglii i ostatnio w Ameryce bezrobotni otrzymują tak wysoki zasiłek, że są w stanie sami płacić za mieszkania. A u nas zasiłek, który zresztą dostaje tylko drobna część bezrobotnych, jest tak drobny, że absolutnie na życie nie wystarczy — o płaceniu z niego komornego ani myśleć nie można.

Nie należy przesadzać. Właściciele domów nie robią tak kiepskich interesów,aby nie mogli ponosić ten drobny ciężar. I tak przecież ochrona lokatorów właściwie istnieje tylko na papierze.

**ROZPOWSZECHNIAJCIE „KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY"!**

# „SEVEN SEAS SPRAY"

## czyli

## Czy istnieje blokada Bilbao?

(mw) Odrębną prowincję w Hiszpanii stanowi kraj Basków. Jest on rządzony autonomicznie, teraz zaś podlega dyrektywom centralnego rządu w Walencji. Znamiennem jest, iż kraj Basków zamieszkały jest w przeważającej części przez ludność katolicką, a ta najgorliwiej hołduje zasadom republikańskiej Hiszpanii i walczy z „narodowymi" rebeliantami generała Franco.

Baskowie korzystali z łączności gospodarczej z sąsiadującą Katalonią. Ztamtąd przywozili cały szereg niezbędnych produktów. Z chwilą wybuchu wojny domowej, oraz ofenzywy powstańczej, kraj ten został odcięty od Katalonii i pozbawiony koniecznych środków żywnościowych.

Jakie wyjście mieli? Pozostawała im jeszcze droga morska, którą otrzymywać mogli produkty żywnościowe, które otrzymywali statkami angielskimi. I tu zaczyna się nowa tragedja:

Jak wiadomo w myśl **układu o tzw. nieinterwencji** wszelki dowóz sprzętu wojennego został zakazany, jednak artykuły żywnościowe nie podlegały temu zakazowi.

Tymczasem gen. Franco ogłosił

**BLOKADĘ BILBAO**

wobec czego konserwatywne koła angielskie zażądały od rządu brytyjskiego wstrzymania transportów do Hiszpanii, motywując to tem, że dowóz żywności podczas blokady może narazić Anglię na **konflikt z gen. Franco.** Rząd angielski nakazał więc angielskim statkom wojennym znajdującym się na wodach hiszpańskich, by gorliwie przestrzegały zakazu wjazdu do Bilbao dla angielskich statków handlowych. Wytworzyła się niesamowita sytuacja. Oto Anglia prześcigując się w dotrzymaniu neutralności, wysługiwała się faszystowskim wojskom gen. Franco. Oczywiście, iż opozycja angielska w Izbie gmin odezwała się, stwierdzając iż **ogłoszenie blokady przez gen .Franco jest zwykłym bluffem.** Tego trzeba było jednak rządowi angielskiemu dowieść. I oto znalazł się mały statek handlowy, który spróbował dostać się do Bilbao. I próba się udała. Jak oświadczył kapitan tego statku, bez żadnej przeszkody dostał się do Bilbao.

**„Seven Seas Spray"** taka jest nazwa statku, który dostarczył pierwszy transport żywności ludności baskijskiej, i dowiódł, że blokada była li tylko mistyfikacją. Droga do Bilbao jest dalej wolną dla statków angielskich.

Fakt ten jest oczywiście mocnym argumentem w ręku opozycji angielskiej, która żąda opieki dla statków handlowych ze strony brytyjskiej floty wojennej.

Jest więc faktem dowiedzionym, że „blokada Bilbao" miała na celu jedynie zastraszenie Anglii, a gdy się to nie udało, baśń o „blokadzie" prysła jak bańka mydlana...

# Walka o Austrię

Między Włochami a Niemcami, mimo układów, wizyt i czułostek, toczy się podziemna walka o wpływy w Austrii. O co Niemcom chodzi, wiadomo: przyłączenie 6 i pół miliona Niemców byłoby nie złą rekompensatą za utracone w wyniku wojny światowej terytoria. Dążono do tego celu samymi niegodziwymi środkami: spiskami, jawnymi buntami, morderstwami i — nic się nie wskórało. Może być, a nawet jest prawdopodobne, że hitlerowcy mają w Austrii dużo zwolenników, ale Schuschnigg trzyma na nich silnie rękę i nie pozwala na większe ekstrawagancje, — które naraziłyby na szwank niepodległość Austrii.

Innego rodzaju apetyty mają Włochy. Im napewno nie chodzi o aneksję — może chętnie wzięłyby resztę Tyrolu — lecz o korzyści gospodarcze z jednej i o niedopuszczenie Niemiec z drugiej strony. Wiadomo bowiem, że Włochy nie chcą mieć bezpośredniej granicy z Niemcami, co — przez Brenner — byłoby przez taki czy inny Anschluss nieunikniona.

Ta walka podziemna nie ujawnia się na zewnątrz, przeciwnie — oba państwa grają wspólnie wobec Austrii rolę „bezinteresownego" protektora, któremu chodzi wyłącznie o interesa gospodarcze w tym centrum zagłębia Dunaju. W Wiedniu jednak, a ostatnio i w Rzymie, zwąchali pismo nosem i — asekurują się przed czułymi przyjaciółmi.

Przede wszystkim Austria szukała i znalazła zabezpieczenie zaplecza przez nawiązanie ściślejszych stosunków z Czechosłowacją. Tu też jest grubo zainteresowana w okrążeniu doreszty swych granic przez Niemcy, a do „bezinteresowności" włoskiej także odnosi się z nieufnością. Ostatnio Schuschnigg zdecydował się na wygranie karty włoskiej przeciwko Niemcom — wizyta jego w Wenecji ma zademonstrować, że Austria nie szuka zbliżenia z Niemcami i to w tym stopniu, że uznaje umowę niby gospodarczą, zawartą z Papenem w lipcu ub. r., za niebyłą.

Pytanie tylko, czy Niemcy hitlerowskie pozwolą bez walki wyrzucić się za nawias. Znane są gwałtowne środki, jakiemi Berlin posługuje się wobec opornych; stąd możnaby wnioskować, że dojdzie do jakichś wypadków, które mogą zmienić całą obecną konstelację polityczną.

# Przegląd prasy

## Przykra kłótnia... w rodzinie

Opinia publiczna jest w ostatnich miesiącach świadkiem niezwykłej „walki“ w łonie prasy tzw. prorządowej. Najpierw rozpoczęła się ona między „Kurierem Porannym“ a „Gazetą Polską“. Po zmianie składu redakcji w Kur. Por. walka ta ucichła.

Ostatnio — od czasu podjęcia przez Rząd walki z podwyżką cen — rozpoczął się gwałtowny pojedynek między tąże „Gazetą Polską“ a „Czasem“. — W walce tej nieprzebierającej w środkach „Czas“ nazywa ironicznie „Gazetę Polską“ organem b. ministra poczt i telegrafów. Zaczepiony zaś „Czas“ przez „G. P.“, by wyjaśnił kogo właściwie reprezentuje, tenże Czas poleca przeciwnikowi przeczytanie numeru świątecznego, który ma wyjaśnić tą sprawę.

„Czas“ zaś odpierając ataki, zapytuje Gaz. Polską kogo ona właściwie reprezentuje i dochodzi do wniosku, iż jedynie i wyłącznie b. ministra poczt i telegrafów.

Od pamiętnej bowiem konfiskaty „Gazety Polskiej“ ta utraciła stanowisko swe jako organu oficjalnego. Obozu płk. Koca narazie też nie reprezentuje, gdyż jak ze słów p. Kowalewskiego okazało się, OZN. nie posiada narazie organu prasowego.

Dla charakterystyki podajemy próbkę polemiki między dwoma organami prorządowych. A więc „Czas“ pisze:

„Na zakończeniu tej przyjacielskiej pogawędki jeszcze jedna drobna uwaga. Organ b. ministra poczt i telegrafów pisze o „nielicznych klientach „Czasu“. Oczywiście jest rzeczą lepszą mieć dużo „klientów“ niż mało, ale lepiej jest mieć mało, gdy ich liczba stale wzrasta, niż wielu, gdy liczba ta w katastrofalny sposób maleje. A to ostatnie jest bodajże smutnym losem „Gazety Polskiej“ w jej ostatnim okresie“.

A więc grzebie się nawet w sprawach administracyjnych, byle „pogrążyć przeciwnika“.

## Rumuńska wizyta

Podróż min. Becka do Bukaresztu wywołała głośne echo w całej prasie tak krajowej jak i zagranicznej.

Niektóre pisma zwracają uwagę, iż w Berlinie pokładają wiele nadziei do tej podróży. P. Beck bowiem jest tam uważany jako pośrednik do silniejszego zbliżenia Rumunii do Trzeciej Rzeszy. Na ten temat pisze „Głos Narodu“:

„Odegranie przez Polskę czynnej roli organizatora Europy środkowej leży w samym interesie Polski. Nie wystarczy deklamować, że nie idziemy z żadnym „blokiem ideologicznym“, tj. ani z Rosją komunistyczną, ani z Rzeszą „hitlerowską“. Znaleźliśmy się między dwoma kamieniami młyńskimi. Musimy więc zjednoczeni na wewnątrz i musimy mieć obok siebie blok państw z nami związanych, jeśli chcemy się w tej sytuacji ostać. Francja jest nam przyjazna, ale daleka. Rumunia jest bliska, ale mała. Trzeba stworzyć blok środkowo-europejski z Polską na czele. Nie przeciw Włochom, nawet nie przeciw Niemcom. Tylko dla zabezpieczenia pokoju.

A czyż nie byłoby — zdaniem naszem — korzystniej poświęcić uwagę wyraźnie już zarysowującemu się blokowi państw demokratycznych z Ameryką, Anglią i Francją na czele i tam zająć należne nam miejsce? Zdaje się, iż to byłoby najlepszą gwarancją pokoju. (bar).

# „Zapluty karzeł“ też chce być „führerem“

Któż z nas nie pamięta owej głęboko wnikliwej w nasze życie — bajeczki, opowiedzianej przed laty z goryczą przez Wielkiego Pierwszego Marszałka — bajeczki „o zaplutym karle“ szwędającym się po drogach, gościńcach, ścieżkach i ścieżynach naszego życia polskiego.

Złośliwy ten karzeł wciska się wszędzie, gdzie tylko rodzić się zaczyna jakaś myśl, drepcze za nią krok w krok chichocząc złośliwie, wyszydza, gmatwa, opluwa jadem zatrutym a w końcu zaciera radośnie ręce — gdy wszystko już zohydził.

Nie wchodzę w to, kogo miał w danej chwili na myśli Ojciec Narodu — ale z całą pewnością dziś do takich zaplutych jadem karłów zaliczyćby należało pana Cata - Mackiewicza, publicystę „Słowa“ wileńskiego, zwanego popularnie „swawolnym Dyziem“.

Że przez szereg lat dziwne wyprawiał harce, można się było tylko z politowaniem uśmiechnąć i przejść nad tym do porządku dziennego, jak się przechodzi koło pewnego stworzenia, które do śmiechu pobudza a które Darwin gwałtem chciał mianować praprajojcem ludzkości.

Ale ostatnio złośliwe te figle, przez nikogo nie hamowane, zaczynają już przyjmować formę wręcz chuligańską. Tego nie można już nazywać głupiemi figlami „swawolnego Dyzia“ — to już korsarstwo w najwyższym stylu. Nie można też tylko trzepnąć go po palcach — ale karła tego trzeba uchwycić mocno za pludry, w miejscu, gdzie jego zacny i troskliwy ojciec dobrze łojił skórę — podnieść, potrząsnąć i złośliwca wyrzucić przez okno domostwa, które jadem zatruwa.

Już rok temu należało to zrobić, gdy żygnął jadem zatrutym na całą niemal rzeszę legionową, zarzucając tym, ranami okrytymi, twórcom wolnej i mocarnej dziś Polski — kabotynizm, nieuctwo, lenistwo, karierowiczostwo, protekcjonizm i niemal że już... już nie padły słowa: legionista to nieszczęście Polski — legionista, rozsadnik wszelkiego zła, legitymacja do pełnego żłobu, człowiek bez wszelkich kwalifikacji, nie umiejący się dobrze podpisać urzędnik, naczelnik jakiegoś wydziału, departamentu czy instytucji, którą doprowadzą do ruiny — bacząc tylko na własną kieszeń, zysk, rangę i diety.

A czy wiedział ten karzeł ile tysięcy tych pierwszych żołnierzy przymiera dziś głodem i ciągnie bez szemrania ten „łańcuch ciężki, że aż w krzyżach trzeszczy?“. Tak — wiedział dokładnie — ale musiał pluć — pluł nawet i wtedy, gdy głośnym właśnie było, że umarł jeden taki „szarak“ i nie było za co go pochować.

I jakoś dziwnie miękkie, dobre serce leguńskie darowało mu tę krzywdę — nie zamachnęło się na pana Cata od prawa — ku lewej stronie...

Przemówił teraz płk. Kowalewski... Karzeł klasnął w dłonie, podskoczył z radości aż po pułap. „Znowu gratka i to pierwszej klasy!... Teraz albo nigdy!... Muszę go przelicytować!... Muszę zostać Führerem!... Hurrrra!... Precz z Żydami obrzezanymi, w jarmułce! Precz i z tymi — wprawdzie dość znacznie noszącymi mojżeszową metrykę ale pokropionymi!... Precz z tymi, których babka zapatrzyła się na katolika, albo na odwrót — Żyd uwiódł naiwną babkę czy prababkę! (naturalnie gdy była w kwiecie dziewictwa)... Precz... Precz! choćby było nawet barbarzyństwem, choćby to było nawet okrucieństwem — bo i okrucieństwo ma swoje piękne strony i wzniosłe cele! Asymilujmy Czechów, Rusinów, Niemców, Tatarów — ba, nawet dzikich Samojedów i Papuasów, tylko wystrzegajmy się jak dżumy i cholery — asymilacji Żydów. Do dzieła!... Wszyscy pod broń — jam wódz!... Żydzi do Palestyny won! Nie szczędzić nawet niewiniątek w kołebkach! Cel uświęca środki! Niech opatrzność nas strzeże, by Żydzi nie załaknęli być Polakami!... W Polsce zostać mogą Żydzi tylko w grobach — ci już nie wstaną“.

— Oj Dyziu! Dyziu, figlarny Führerze... Nie pogromił jeszcze Żydów, a wparł już jak opętaniec na inne podwórko — i bodaj czy tu nie złamie wreszcie karku nie dokończywszy zbożnego dzieła — bo to już nie przelewki.

Wara ci złośliwy korsarzu!... Wara opluwać jadem i obrzucać błotem tego, któremu nie jesteś zdaje się godnym otrzeć z butów proch, osiadły w ciągu długich i krwawych wyzwoleńczych marszów po polskich drogach i ścieżynach — bo ręka ta grzebie tylko w gnoisku.

Pamiętaj o tym, że „ten Belina“ — to nie byle jaka karta w historii — legenda, której twój mały, złośliwy mózg nigdy nie zrozumie. Pamiętaj, że... wolno na pana szczekać — ale do czasu, a tu już brak cierpliwości, ręka zbyt swędzi...

Jako taki szary, mało może kulturalny legun — wołałbym — tak... od prawa ku... lewej stronie — ale chcę ci udowodnić, że mimo, iż jestem legionistą — jestem gramotny — chodziłem bowiem przez lat kilkanaście do farnej szkółki i jako tako stawiam litery.

**B. Rembowski.**

—o—

# Z kraju

## Zadusił dwie kobiety

### i sam pozbawił się życia

Przy ul. Promyka w Pruszkowie rozegrała się krwawa tragedia małżeńska.

Woźny z fabryki hamulców przy ul. Płockiej w Warszawie, 38-letni Wojciech Kowalski wszczął sprzeczkę z żoną, 34-letnią Bronisławą.

Uniesiony strasznym gniewem Kowalski rzucił się na żonę i począł ją dusić. Na ratunek matce pośpieszyła 15-letnia Krystyna.

Kowalski jednak nie zważając na nic dusił kobietę aż do utraty przytomności, po czym zaczął dusić córkę.

Gdy obie osunęły się nieprzytomne za ziemię, rozbestwiony mąż porwał ciężkie krzesło i zadawał nim straszliwe ciosy w głowę. Sądząc, że już nie żyją, Kowalski przeciął sobie brzytwą gardło.

Krzyki zaalarmowały sąsiadów. Po wyłamaniu drzwi wtargnięto do mieszkania, po czym wdezwano lekarza i policję.

W czasie przewożenia do szpitala Kowalski wskutek upływu krwi zmarł. Kobiety w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala w Pruszkowie.

* * *

## Wyrok śmierci

**Łuck PAT.** Sąd okręgowy w Łucku rozpatrywał sprawę Wł. Ławrenki z Pieczychwostów pow. horochowski, oskarżonego o zabójstwo starszego posterunkowego St. Polaka.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał Ławrenkę na karę śmierci przez powieszenie.

# Odgłosy

## Mistyfikacja —

### „Orężem narodowym“

(sl) Przed kilku dniami wywołała swoistą sensację wiadomość, iż poseł Wagner miał wygłosić oświadczenie, w którym wyraził myśl, że prawdziwa konsolidacja narodu polskiego musi być oparta na porozumieniu z gen. Hallerem, Paderewskim, Dmowskim, Witosem oraz Korfantym. Jak podały niektóre pisma „narodowe“ — oświadczenie to zostało złożone w czasie ubiegłej sesji sejmowej. Treść jego zaś miała być pono zaczerpnięta ze stenogramu sejmowego.

Wiadomość o takim oświadczeniu została oczywiście powtórzona przez całą prasę z charakterystycznymi komentarzami. Endecja wnioskowała po chopnie, iż nawet taki „piłsudczyk“, jak pos. Wagner, zrozumiał siłę znaczenie obozu „narodowego“.

Tymczasem rychło się okzało, iż cała historia była sprytnie ukartowaną mistyfikacją. Okazuje się, że pos. Wagner podobnego oświadczenia wcale nie składał, tembardziej na plenum Sejmu. Oto biuro sejmowe — najbardziej chyba miarodajne — prostuje, że w stenogramie sejmowym takiego oświadczenia wcale niema, wobec czego pogłoski o podobnym oświadczeniu są z gruntu nieścisłe.

W ten sposób zdemaskowano jeszcze raz robotę „narodową“.

—o—

# Kraków do wieczora...

## PRZED „DNIAMI KRAKOWA"

Zbliżają się „Dni Krakowa", na które zaprasza się gości z całej Polski i z zagranicy. Komitet przygotowuje różne imprezy, które niewątpliwie ściągną licznych gości do duchowej stolicy Polski. Przedewszystkiem jednak należy usunąć wszystkie te usterki pod względem konserwacji budynków i placów w mieście, które mogłyby razić naszych gości, a które są objawem zwykłego niedbalstwa.

W artykule naszym pt. „Rozwiązanie problemu komunikacji między Krakowem a jego dworcem kolejowym", ogłoszonym w dwóch poprzednich numerach naszego pisma, — wskazaliśmy na naglącą potrzebę uregulowania dostępu do dworca kolejowego, obecnie zaś chcemy zwrócić uwagę na różne braki natury estetycznej na poszczególnych placach i ulicach:

**Na placu Matejki.**

Turyści, przyjeżdżający do miasta, bardzo często odrazu kierują swe kroki ku placowi Matejki, który nieraz jest zaśmiecony papierami a na szkarpie przed domami pod nr 2, 3 i 4 wprost wyrzuconymi z lokali niedopałkami z papierosów itp. Żywopłoty dookoła skwerów należy natychmiast odgrodzić siatką drucianą, aby zwłaszcza świeżo posadzone krzaki mogły się rozwijać. Na stopniach pomnika grunwaldzkiego często rozkładają się różni biedacy z torbami, a nawet grupy pijaków. **Przed i za pomnikiem należałoby natychmiast ustawić dwie duże, półokrągłe ławy kamienne,** aby znużeni goście mogli usiąść. W rogach skweru należałoby umieścić kosze na niedopałki i t. p. Fotografowie, uwijający się tutaj, muszą być pouczeni, aby się zbytnio nie narzucali, lecz niesłychanie uprzejmie dochodzili do zwiedzających pomnik z propozycją zrobienia zdjęcia. Także dostęp względnie schodki prowadzące ze szkarpy przed domem nr 2, 3 i 4, jakoteż z jezdni do domów winny być zmienione, bo obecnie są one karkołomne i ohydne.

**Na placu św. Ducha.**

Przyjeżdżający autobusami zwykle zwiedzają teatr im. Słowackiego (narazie zewnętrznie), który robi niezwykle miłe wrażenie, zwłaszcza z chwilą ukończenia pięknych gazonów. Inni znowu podchodzą do kościoła św. Krzyża, który również swoją architekturą robi niezwykle miłe wrażenie, ale **bardzo rażą tu licznie wyrwane cegły i kamienie** w bardzo pięknym zresztą i oryginalnym ogrodzeniu kościoła. Wypełnienie tych dziur wymaga bardzo niewielkiego wkładu i nie jest tylko kwestją estetycznego wyglądu, ale kwestją należytej konserwacji.

**Dobrosław.**

## Likwidacja blokady w Domu Akadem.?

**Już blisko 6 tygodni trwa blokada I. Domu Akademickiego. Studenci, którzy blokują I. Dom, oświadczają, że w ten sposób protestują przeciw metodzie przeprowadzenia wyborów do zarządu Bratniej Pomocy Studentów U. J.**

**Jak wiadomo, do tej pory kierownictwo Bratniej Pomocy znajdowało się w rękach członków związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, Strzelca itp.Dotychczas wszystko szło normalnym trybem. „Bratnia Pomoc" przynosiła niezamożnemu akademikowi istotnie pomoc.**

**Młodzież endecka i sprzymierzona z nią chadecka, a w ogólności mianująca się — prawem kaduka — młodzieżą narodową, zapragnęła ten stan rzeczy zmienić. W tym też celu przy ostatnich wyborach zastosowała swoistą „murzyńską" metodę, a mianowicie ściągnęła hufce kleryków i medyków. Teraz wynik wyborów był przesądzony. Nie obchodziło ich to, że przecież medycy mają własną organizację samopomocową, że klerycy nie są szczerze zainteresowani w rozwoju „Bratniej Pomocy". To nie było ważne! Sedno sprawy leżało w tym, że teraz młodzież „narodowa" zwycięży. Istotnie zwyciężyła!**

**Tymczasem dotychczasowi mieszkańcy I. Domu Akademickiego, zdając sobie sprawę, że ich tyloletnia pożyteczna działalność może być zniszczoną przez nowy zarząd, kierujący się przesłankami politycznymi, postanowili przeprowadzić blokadę.**

**Jednocześnie wszczęli akcję, mającą na celu unieważnienie ostatnich wyborów. Zdawałoby się, że żądania blokujących zostaną spełnione: nic słuszniejszego jak chęć i wola samostanowienia.**

**Zdawałoby się... Tymczasem wpływy młodzieży endeckiej okazały się nad podziw wielkie.**

**„Głos Narodu" uderzył na alarm! Żydo - komuna, masoni itd. itd. — ta międzynarodówka przystąpiła do walki. Mimo że alarmu tego poza „Czasem" o nim zresztą zachwilę) nikt się nie podjął, bo „czuły" w takich wypadkach IKC. wołał o całej sprawie zamilczeć, młodzież narodowa mogła „dokumentować", że opinia społeczeństwa jest przeciwna blokującym**

**Tak nie jest! Krakowska opinia publiczna, ta prawdziwie demokratyczna, która stanowi znakomitą część społeczeństwa, uznaje słuszność postulatów, wysuwanych przez młodzież blokującą, nie pochwalając jedynie sposobów przeprowadzania tych żądań.**

**Poza „Głosem Narodu" w odstępach kilkudniowych czytamy w „Czasie" notatki, w których blokujących w czambuł się potępia. Rozumiemy: „Czas" jest jakby oficjalnym organem obecnego rektora U. J.**

**Wśród młodzieży panuje rozgoryczenie. Sprawę należy jaknajrychlej załatwić! Widzimy następujące rozwiązanie: zapewnić blokującym, że ich słuszne żądania zostaną spełnione. Przecież w onegdajszym oświadczeniu p. wiceministra WR i OP czytamy: należenie do dwu stowarzyszeń samopomocowych uważam za rzecz niewłaściwą i będę dążył do tego, żeby tę niewłaściwość w przyszłości usunąć.**

**A o cóż więcej chodzi młodzieży akademickiej, blokującej I. Dom Akademicki?! Unieważnić głosy medyków i kleryków, a to spowoduje likwidację blokady! K. M.**

## „...Dłużej klasztora -- niż przeora..."

Na biurku redakcyjnym znalazł się dzisiaj znamienny jak na ostatnie dnie — krótki komunikat:

„Onegdaj delegacje oddziałowe Związku Żydów Uczestników Walk o Nnepodległość Polski z Warszawy, Stanisławowa, Brześcia n/B. i Krakowa złożyły na Sowińcu przepiękne urny zawierające ziemie z mogił legionistów Żydów pobrane z pól Mołotkowa i innych miejsc walk legionowych.

Hołd Wielkiemu Marszałkowi imieniem społeczeństwa i kombatantów żydowskich złożył Dr. Aleksander Adler".

Coś tu nie w porządku... Ktoś skręcił, pomylił drogę... Ale kto?...

W drugiej, głośnej enuncjacji płk. Kowalewski złożył wprawdzie rycerski ukłon w stronę dawnych towarzyszy broni - Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski, oświadczając z dozą pewnego , z dawnych czasów zalatującego sentymentu:

„...Odnosimy się też z szacunkiem dla tej karty ich życia która świadczy, że są dobrymi obywatelami, szanujemy ich również za otwarte przyznanie się do swej narodowości żydowskiej"...

ale w końcowym ustępie odciął się od nich — wyrzekając się dalszej z nimi współpracy — bo:

„...rzecz prosta, że nie mogą oni należeć do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Tymbardziej Żydzi, bardziej Żydzi, którzy nie mają za sobą takich dowodów przywiązania do Polski, nie mogą być uprzywilejowani na podstawie przyznania się do narodowości polskiej...".

Nad enuncjacją tą znowu Żydzi - kombatanci przechodzą do porządku dziennego. — Niosą na Sowiniec piękne urny z ziemią, w którą wsiąkła też niejedna kropla ich krwi — służbują twardo po żołniersku Wielkiemu Marszałkowi — dalszą upartą pracę nad rozbudową zostawionej przez Niego spuścizny Polski.

Oni dalej wierzą w sprawiedliwą Polskę. — Wierzą w szlachetny testament Ojca Narodu — a jeżeli dziś jest coś nie w porządku — tłumaczą to sobie starym przysłowiem: „dłużej klasztora niż przeora"... — Może i to racja... **(r.)**



### ZACZADZENIE CAŁEJ RODZINY NA NOWEJ OLSZY

(dz) W dniu dzisiejszy we wczesnych godzinach rannych zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Ks. Skorpuki, na Nowej Olszy, gdzie uległa zaaczadzeniu cała rodzina Wojciecha Mędrka. Zaczadzeniu ulegli: ojciec, matka, czterech synów, córka oraz sublokatorka Kowalikówna.

Zaczadzenie nastąpiło na skutek czadu wydobywającego się z pieca Stan zaczadzonych poważny.

### ŚWIĘCONE „ZUCHOWATYCH"

Przy bardzo licznym udziale zaproszonych gości oraz Piątaków i ich rodzin odbyło się w salach Związku Rzemieślników krakowskich tradycyjne „Święcone" byłych żołnierzy 5 p. p. piechoty Leg. Polskich (Koło Kraków).

Gwarno tam było, wesoło i śpiewnie. Chociaż szron siwizny osrebrzył już głowy tych najmilszych sercu Wielkiego Marszałka „zuchowatych", nie stracili nic na dawnej zadzierżystości, temperamencie i beztroskiej — mimo częstości ciężkiej dziś dla niejednego „Zucha" doli — odporności na wszelkie napotykane w życiu przeszkody.

Poczwórny rząd długich, suto zastawionych i kwieciem przybranych stołów nie mógł pomieścić tej licznej i gwarnej rodziny, owianej nigdy nie gasnącym uczuciem przyjaźni i zrozumienia wspólnych trosk.

Rodzina ta coraz bardziej się rozrasta i skupia — świadczą o tym najlepiej przemówienia gości - delegatów innych kół legionowych (1 i 2 p p., 2 p. uł.), którzy łączność tą demokratyczną w przemówieniu zaznaczyli i na jej cześć toastowali.

Również rzemiosło krakowskie — przez usta swego prezesa ob. Jędrzejowskiego złożyli gorące życzenia „Zuchowatym".

Przemawiali: Komendant Piątaków płk. T. Podgórski, prezesowa Rodziny Piątackiej p. Fabiszowa, dyr. Hart, kpt. Sadowski, ob. Garbacki, Brünne, Jaźwiecki i inni.

Po sutej kolacji — rozpoczęła się wesoła zabawa, która przeciągła się do późnych godzin nocnych.

### NIEDOZWOLONY ZABIEG

Na rokach sądowych w Chrzanowie przed krakowskim Sądem okręgowym stawały jako oskarżone Janina Sojkówna i Maria Krupowa, położna, oskarżone o dokonanie niedozwolonego zabiegu. Wedle aktu oskarżenia udała się Sojkówna, która była w 2-im miesiącu brzemienności, do Krupowej, która miała na osobie pierwszej oskarżonej przedsiębrać tego rodzaju czynność. Przebieg rozprawy był o tyle ciekawy, że Sojkówna przyznała się iż dokonała go u jakiejś akuszerki, w Krupowej nie rozpoznała tej osoby, która zabiegu dokonała. Krupowa wyjaśniła, że Sojkówny nie zna i wyparła się jakiegokolwiek udziału w przestępstwie. Po przesłuchaniu świadków atoli skazano oskarżoną pierwszą na 3 miesiące aresztu z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na dwa lata, zaś oskarżoną drugą na jeden rok więzienia, przy czym z uwagi na jej dotychczasową niekaralność. Sąd również jej karę zawiesił na przeciąg lat 5-ciu.

# Czechy a weneckie rozmowy

Ostatnie wydarzenia na międzynarodowej arenie politycznej były ściśle związane z Czechosłowacją. Konferencja Małej Ententy, w której bieżeudział i Czechosłowacja wykazała już pewne rozbieżności między Czechosłowacją a innymi członkami Małej Ententy.

Rozbieżności te pogłębiły się jeszcze w związku z ostatnimi wydarzeniami politycznymi Mają one swą przyczynę we wzmożonej akcji dyplomatycznej Italii. Italia stara się obecnie zwiększyć swe wpływy w państwach środkowo - europejskich. Jak wiadomo dotychczas „hegemonię" sprawowała tu Francja. Francja bowiem przyczyniła się do powstania istnienia wielu tych nowych, młodych organizmów państwowych. Itali udało się poniekąd rozbić jedność państw środkowej Europy. Przyciągnęła Jugosławię, wabi ku sobie Rumunię. Obecnie zaś stara ugruntować swe wpływy w Austrii.

Na konferencji w Wenecji „il Duce" stara się uczynić z Austrii powolne narzędzie Rzymu. Z komunikatów oficjalnych i powodzi pogłosek trudno się zorientować jakie są wyniki zabiegów Mussoliniego. Należałoby raczej sądzić, **iż są one ujemne**, ale trudno wydać sąd jasny o tej sprawie.

Wedle pogłosek Schuschnigg miał przekonać Mussoliniego o konieczności i pożyteczności współpracy z Czechosłowacją. Inni znów twierdzą, iż właśnie Mussolini próbuje odciągnąć Austrię od Pragi. Mussolini w tym wypadku pozostaje w ścisłej współpracy z Trzecią Rzeszą, której zależy na izolacji Trzeciej Rzeszy.

Mówi się o tym jakoby to miały być próby

**OKRĄŻENIA CZECHOSŁOWACJI.**

Jest pewne, iż dużo w tych pogłoskach jest inspiracji i sugestii Trzeciej Rzeszy, której na realizacji tych planów bardzo zależy.

Czy jednak się spełni? Austria znajduje się na rozstajnych drogach. Być może, iż wizyta dygnitarza autriackie go p. Schmidta w Paryżu przyczyni się do wyjaśnienia sytuacji. Francja przecież nie zostanie chyba bierna wobec tych wydarzeń politycznych.

**Mieczysław Winicki.**

# Ochrona mniejszości narodowej

## w Czechosłowacji

**Praga.** Ogłoszony obecnie nowy kodeks karny republiki czechosłowackiej zawiera następujący przepis w przedmiocie „publicznego łżenia i podburzania przeciwko narodowości":

„Surowym aresztem od jednego miesiąca do jednego roku karany będzie kto publicznie podburza do aktów gwałtu lub wrogich wystąpień przeciwko poszczególnym grupom ze względu na to, że składają się one ze zwolenników demokratyczno - republikańskiego porządku prawnego Republiki Czechosłowackiej. Zamknięciem w więzieniu na czas od ośmiu dni do sześciu miesięcy karany będzie kto przy pomocy druku lub do rozpowszechnienia przeznaczonego pisma, na zebraniu lub zbiegowisku, lży mniejszość narodową lub jej język, tak że czyn ten budzi zgorszenie publiczne albo zagrozić może pokojowi powszechnemu republiki względnie narazić na szwank stosunki międzynarodowe republiki".

# Konia kują — żaba nogę nadstawia

— Pułkownik Kowalewski powiedział..

Zacznie się dyskusja... Odpowie jeden i drugi żołnierz... Z całą pewnością padną słowa mocne, twarde, ale z obu stron rycerskie, pełne należnego szacunku i uznania zasług wobec Ojczyzny.

Po wyjaśnieniu niedomówień rozbieżności chwilowej — dojdą niewątpliwie na żołnierskiej platformie do porozumienia i dalej zgodnie staną do wysiłku pełnej pracy nad rozbudową potężnego gmachu pod który wspólnie kładli fundament.

Rozumię to wszystko dobrze — ale zrozumieć nie mogę... (a może ogarnia mnie śmiech pusty) czemu tu, gdzie „konia kują..." żaba z gracją i taką ważnością nogę nadstawia...

Obawiam się też, by którykolwiek but żołnierski w jakiejś nagłej szewskiej pasji — żaby nie roztarasil.

Wprawdzie — mała szkoda, krótki żal.... ale gwoli uciesze ogólnej szkoda by było takiego wesołka utracić, bo w ciężkich dzisiejszych czasach dobrze jest zdrowo się uśmiać. **r.**

# Gdzie odbędzie się ślub ks. Windsoru?

**Londyn.** Pat. Poseł brytyjski w Wiedniu sir Walford Selby, który bawiące przed tygodniem w Anglii, przyjęty był przez króla Jerzego VI na dłuższym posłuchaniu, powróciwszy na swą placówkę, udał się do St. Wolfgang w Tyrolu i odwiedził b. króla Edwarda. Sir Walford Selby przekazał ks. Windsoru zlecenie króla Jerzego VI. w myśl którego, jak donosi „Snuday Express", ks. Windsoru poślubić miałby panią Simpson nie w Chateau Cande koło Tours we Francji. lecz w Austrii, ze względu na to, że fakt ten nie nabierze takiego rozgłosu jak we Francji, dokąd udaje się wielu obywateli brytyjskich z dominiów, przybywających na koronację do Londynu.

Z tego też względu wyrażone miały być, zdaniem „Sunday Express" życzenie, aby ślub odbył się nie 22 maja, jak to było pierwotnie planowane, lecz dopiero w czerwcu, gdy przeminą bezpośrednie wrażenia uroczystości koronacyjnych.

Zdaniem gazety, rodzinę królewską na uroczystościach ślubnych reprezentować mają książę i księżna Kentu. Ślub ma być bardzo skromny i cichy, lecz na życzenie królowej Marii ma to być ślub kościelny — twierdzi „Sunday Express".

# Umowa turystyczna

## polsko-rumuńska

**Bukareszt** PAT. Wczoraj podpisana została przez min. Becka i min. Antonescu umowa w sprawie ułatwień płatniczych w ruchu turystycznym między Polską i Rumunią. Rokowania w tej sprawie prowadzone były w Bukareszcie przez delegację polską pod przewodnictwem radcy Vetulaniego oraz delegację rumuńską pod przewodnictwem pełnomocnego Cristu.

Umowa przewiduje zniżkę cen paszportów dla turystów oraz uproszczenia w tyrystycznym obrocie pieniężnym, celem popierania turystyki między obu krajami.

# Echa krwawych zajść

## w Racławicach

W wyniku dochodzeń przeprowadzonych na skutek zajść w Racławicach w dniu 18 kwietnia br. władze prokuratorskie zatrzymały szereg osób, które brały czynny udział w tych zajściach, lub też do zajść przyczyniły się przez agitację i podżeganie.

Między innymi zatrzymany został z bronią w ręku, nielegalnie posiadaną mieszkaniec pow. będzińskiego Julian Kosałka.

Wśród zatrzymanych 17-tu było karanych za kradzież i za paserstwo, lub też mają wytoczone sprawy i dochodzenia o kradzież. Wśród nich Erazm Rybicki karany za kradzież z art. 57 kod. karn., Sylwester Zawadzki karany za kradzież i fałszerstwo, Stanisław Pietrzyk, karany z art. 251 K. K. za wymuszanie i samowolę. Stanisław Nawrocki z zawodu monter z pow. krakowskiego karany za kradzież, Władysław Feledyk karany z art. 160 K. K., za paserstwo oraz za nielegalne posiadanie broni, Piotr Król pociągnięty do odpowiedzialności za paserstwo oraz podejrzany o kradzież, Jan Sitko karany za kradzież.

Zatrzymani zostali również za udział w zajściach działacze i agitatorzy komunistyczni wśród nich: Stanisław Gajos, szewc z zawodu pochodzący z pow. olkuskiego, Krzyszkiewicz Stanisław rolnik i członek Stronnictwa Ludowego, Nowak Mieczysław, prezes koła Stronnictwa Ludowego, któremu też wytoczono dochodzenie za kradzież.

Wymienieni powyżej karani zarówno za kradzież, jak i notowani za agitację komunistyczną, należą, jako członkowie, do Str. Ludowego.

Wśród innych aresztowanych znajdują się również osoby niezwiązane bezpośrednio z ruchem ludowym, jak biuraliści, robotnicy, rzemieślnicy itp.

# Uwagi

## Kto to płaci?

P. płk. Koc tworzy obóz polityczny. To wolno każdemu obywatelowi przy przestrzeganiu odnośnych przepisów ustawowych. Impreza p. Koca jest — jak dotychczas — jego sprawą prywatną i ze sprawami państwowymi nie ma żadnej styczności. Przecież dotąd ani rząd jako całość, ani poszczególni ministrowie nie zgłosili akcesu do „obozu" co — gdyby było nastąpiło — możnaby od biedy tłomaczyć jako pewnego rodzaju akt państwowy. Narazie więc powstarzamy, państwo nie jest ani wmieszane, ani interesowane w tej akcji.

Wiadomo, że p. płk. Koc ma dla swych prac wielkie biuro. Ilu ludzi i kto w nim pracuje, nie wiemy, wiadomo natomiast, że na kierowniczych stanowiskach pracują tam trzej oficerowie: płk. Kowalewski, płk. Rudnicki i kapitan Strzelecki. Są to, jak nas informują, oficerowie w stanie czynnym. Np. płk. Kowalewski jest dotychczas attache wojskowym przy poselstwie w Bukareszcie i pojechał tam nawet na czas pobytu p. ministra Becka. Pytanie więc, z jakich funduszów ci panowie pobierają swe gaże: czy z funduszów skarbowych czy może z prywatnych płk. Koca. Prosty rozum każe przypuszczać, że oficer w służbie czynnej pobiera gażę swego stopnia ze skarbu państwa — jeżeli tak jest, jakże oni mogą czas swój poświęcić czynnościom, jak dotychczas prywatnym?

Bardzo wielu ludzi zadaje to pytanie, które — choćby dla uspokojenia opinii publicznej — wymaga wyjaśnienia. A jest ono tym pilniejsze, ileże wedle doniesień, do biura płk. Koca odbywają się coraz nowe odkomenderowania.

# Jak pracuje kinooperator?

## *Z objektywem... na grubego zwierza*

Nie ma w Polsce nikogo, kto by będąc w kinie nie widział tygodnika aktualności, podającego w skrótach wydarzenia kilku ubiegłych dni.

### POLOWANIE

W jednym z takich tygodników pokazano Mussoliniego w odległości 2 mtr. od aparatu. Siedzący za mną jakiś zacięty wróg faszyzmu dość głośno mruknął:

— Ale wyszedł na strzał!

Rzeczywiście. Nie trzeba być dobrym strzelcem, aby upolować takiego „grubego zwierza" i na tak wielką odległość. Zdziwiłem się nawet, że Musolini pozwala reporterom zbliżać się, tak przecież jest łatwo o jakiś zamach.

Jakże się to odbywa?

Duży samochód służy jako — postument dla reporterów dokonywujących zdjęć. Aparat zaopatrzony jest w cztery obiektywy, które służą dla zdjęć z różnych odległości. Skoro dynitarz upolowany przez operatora nie chce podejść bliżej, ba! nawet nie wypada mu tego proponować — nastawia się obiektyw, który go zbliża przymusowo. Widać, że można mu nawet rzęsy policzyć. Zdradziło to mi tajemnicę „zbliżonych" zdjęć Mussoliniego.

W innym znowu wypadku, gdzie chodzi o sfotografowanie jak najszerszej przestrzeni nastawia się t. zw. szerokątny objektyw, który na niewielką nawet odległość potrafi objąć dużą przestrzeń. Jeszcze innego używa się do zdjęć np. nocnych.

### OBRAZ I DŹWIĘK

Jednocześnie z obrazem kinoreporterzy chwytają na taśmę i dźwięki. Odbywa się to w sposób mniej więcej następujący: wystawia się mikrofon w miejscu, gdzie najlepiej słychać owe dźwięki, membrana mikrofonu drga, wywołując w elektromagnesie odpowiedniki tych drgań, które specjalnym przewodem przechodzą do wzmacniacza. Tu zostają wzmocnione pięćdziesiąt milion. razy. Tak wzmocnione prądy elektromagnetyczne przechodzą przez lampkę, dzięki czemu są w stanie oddziałać na taśmę filmową. Przez naświetlenie zostają zarejestrowane na brzegu taśmy.

Oczywiście łowienie dźwięków odbywa się najzupełniej jednocześnie z fotografowaniem ruchów danej osoby. Robi się to na dwóch taśmach, które kopiuje się na jednej. Tak otrzymujemy i ruchy danej osoby i dźwięki, któreśmy słyszeli. Te dźwięki to szereg drobniutkich znaczków z boku taśmy, znaczków, z których tylko fachowiec może się zorientować czy to mowa ludzka, czy muzyka, ale nawet najtęższy fachowiec nie „odczyta" słów i nie odśpiewa tej melodii przeglądając taśmę filmową.

### ZDJĘCIA BEZDŹWIĘKOWE

Bywalcy kinowi zauważyli, że szereg zdjęć, np. pejzaże są ilustrowane po prostu muzyką. Bo niby trudno by było podsłuchiwać jak „trawa rośnie" i takie dźwięki łowić na taśmę filmową. W takim wypadku, gdzie dźwięk nie gra żadnej roli kinoreporter posługuje się zwykłym aparatem niemym, przy czym warto zaznaczyć, że dotychczas jeszcze używa się dwóch systemów: automatycznego i ręcznego. Przy aparacie automatycznym, który jest wygodniejszy, bo mniejszy rozmiarem, reporter wręcza aparat i celuje w obiekt, który chce sfotografować. Taśma kręci się sama — aparat jest najzupełniej posłuszny rękom kierującego nim reportera. Po nakręceniu zdjęcia aparat się wyłącza — taśma staje.

Przy starym i mniej dziś używanym systemie ręcznym, aparat musi być ulokowany na statywie, gdyż naświetlaną taśmę trzeba nakręcać ręką. Oczywiście nieraz można zauważyć na zdjęciach, że obraz „rusza się", co jest szczególnie niemiłe przy zdjęciach np. z monumentalnej architektury. Trudno jest nam uwierzyć, że katedra Notre Dame — rusza się w takt nakręcania obrazów.

### REPORTERKA

Nie ujmuje to bynajmniej wartości pracy reportera filmowego. Ci ludzie bywają nieraz w opałach, o których się nie śniło filozofom. Dla zaspokojenia ciekawości widzów nieraz nadwyrężają zdrowie i nadstawiają karku, tak, że gdy się o tym wie, wyrozumiale patrzy się na tygodnik, którego aktualność jest czasem spóźniona. Powodzie, pożary, trzęsienie ziemi, katastrofy kolejowe — oto materiał, który łowi kinoreporter. Ktokolwiek był przy takiej katastrofie, ten wie, że nie ma tam miejsca dla „gapia", jakim w danym wypadku jest reporter, nikt mu pracy nie ułatwi ,każdy jest skłonny raczej przepędzić intruza. Dlatego oprócz uznania za udane, należy im się wyrozumiałość za nieudane.

# Jak funkcjonuje poczta angielska

## *w różnych częściach świata*

Na terenie Zjednoczonego królestwa angielskiego i w licznych jego dominiach samolot zastąpił już niemal zupełnie dawny dyliżans pocztowy, rozwożący pocztę poddanych Jego Królewskiej Mości. Obecnie listy, karty i paczki pocztowe przebywają tysiące mil dziennie i nawet z dalekiej Australii, wysp Tasmanii i Nowej Zelandii przybywają do stolicy Wielkiej Brytanii w rekordowym czasie kilku dni. Istnieją jednak jeszcze zapadłe kąty, słabo zamieszkałe połacie kraju, gdzie poczta uruchamiana jest przy pomocy najbardziej prymitywnych środków i gdzie kolorowy listonosz zagląda raz na kilka miesięcy.

We wschodniej Afryce listonosze — tubylcy noszą worki z pocztą na plecach przez setki mil dżungli lub pustyni. W największy skwar przechodzą oni 20 mil dziennie i narażeni są na wszystkie niebezpieczeństwa dżungli: napaść ze strony dzikich zwierząt wylew rzek i t. p.

Na dalekiej północy Kanady dostarczanie poczty napotyka również na znaczne trudności z powodu zasp śnieżnych i silnych mrozów. Przesyłki pocztowe rozwożone są tam na saniach, ciągnionych przez psy. Istnieją jednak okolice, do których nawet taki zaprzęg nie może dotrzeć i są tam po 6 miesięcy w drodze.

W rzadko zaludnionych dzielnicach Australii osadnicy, chcąc wysłać list, podróżują konno lub przedpotopowymi modelami „Forda" do posterunków pocztowych, odległych o dziesiątki mil od ich domostw.

Na wyspach Malajskich pocztę rozwożą młodzi chłopcy malajscy drogą wodną, płynąc na wąskich czołnach poprzez kręte rzeki dżungli. Często się też zdarza, że krokodyl pożera listonosza królewskiego wraz z torbą i korespondencją.

Tak więc na ogromnych przestrzeniach posiadłości brytyjskich w dziele dostarczania listów biorą udział zarówno samoloty, łodzie podwodne i okręty wojenne, jak wozy, sanie i kajaki.

## *Migawki sądowe*

# Skutki alarmu

Stanowczo za mało ceni się u nas grzeczność. Coprawda w tramwajach warszawskich wiszą nawet napisy, które głoszą bodaj konieczność uśmiechu w stosunkach ludzi, ale napisy te wywołują chyba u czytających uśmiechy politowania nad naiwnością autorów. Uśmiechać się... nie żądajmy zbyt dużo — bądźmy tylko grzeczni. I znowu przypominają się opowiastki brzmiące u nas jak kiepskie anegdoty, opowiastki o uprzedzającej grzeczności angielskich policemanów, do których Anglicy zwracają się o pomoc w najbardziej błahych sprawach — Bobby nigdy nie odmówi, zawsze uprzejmy, grzeczny idealnie zrównoważony.

Pan M. kroczył najspokojniej w świecie ulicą, która przedstawiała się niecodziennie, bo była zupełnie ciemna. Czy to wskutek uderzenia piorunu czy też świadomie wyłączono prąd wobec alarmu gazowego — dość że było ciemno, jak w Egipcie, a nawet jeszcze dalej. Niesamowita przechadzka p. M. w ciemnościach została nieoczekiwanie przerwana — spotkany ,posterunkowy zaproponował mu skierowanie się do najbliższej bramy po czym dla dodania słowom swym większej wagi chwycił p. M. za rękę i za kark i pchnął do bramy, gdzie tenże (pan posterunkowy zapomniał o bezwładności: potrącił dziecko i kobietę. Pan M. zdenerwował się, zwymyślał władzę od chamów, protokół, komisariat no i rozprawa.

Paragrafy, ustawy, obraza władzy, Dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem spełnianie rozkazu władzy przełożonej — wszystko przewinęło się podczas rozprawy. O jednej rzeczy jakoś nie wspomniano, o grzeczności. Bo gdyby tak troszeczkę tej grzeczności... ale wtedy znów czytelnicy nasi byliby pozbawieni niniejszej migawki.

(new)

## *Poprostu*

# Eliza Orzeszkowa - antysemitką?

„Prosto z mostu" — przyznać trzeba — jest redagowane bardzo żywo. Oto w każdym numerze znajdujemy jakąś bombę, sensację oczywiście zaprawianą „sosem" antyżydowskim.

Ostatnio występuje we wstępnym artykule p. Świderski, który podjął się niezwykle karkołomnej roli „odbronzowania" Orzeszkowej.W świetle wynurzeń i „badań" p. Świderskiego Orzeszkowa ukazuje się jako herold polskiego antysemityzmu.

P. Świderski nic sobie nie robi z pięknej powieści p. t. „Meir Ezofowicz", w której Orzeszkowa tak ciepło traktuje Żydów. Przeciwnie twierdzi on, iż

„sądząc dzisiejszymi kryteriami — jest (powieść „Meir Ezofowicz" — jednym z najbardziej antysemickich utworów w literaturze polskiej".

Cóż to za „dzisiejsze kryteria?" — Zapewne myśli on **o swoich kryteriach wzgl. kryteriach obozu do którego należy. Albowiem** według kryteriów ogólnoludzkich, Eliza Orzeszkowa potraktowała Żydów po ludzku, a więc nie jadem nienawiści, lecz z uczuciem miłości. Tego jednak p. Świderski et consortes nie zrozumieją. Tego rodzaju „odbronzowianie" Orzeszkowej wystawia jeszcze raz niepochlebne świadectwo metodom „obozu narodowego".

# TRYBUNA SPORTOWA

## A. K. S. - CRACOVIA 2:1 (1:0)

Prawie tyle „kibiców" Cracovii, co publiczności na meczu miejscowym: Wisła — Pogoń, wybrało się pociągiem popularnym do Katowic na mecz AKS — Cracovia.

Niestety spotkał ich przykry zawód. Nie dlatego, że ich pupil przegrał, ale dlatego, że mógł wygrać, gdyby nie fałszywy krok ze strony kierownictwa sekcji p. n. białoczerwonych. Już po zawodach zeszłotygodniowych zwracaliśmy uwagę na konieczność przesunięcia Korbasa na kierownika ataku. W Chorzowie powierzono ten posterunek wbrew opinii prasy i znawców Majeranowi.

Efekt wiadomy: niepotrzebna przegrana. Bo dopiero w drugiej części po objęciu przez Korbasa pozycji środkowego napastnika, akcje jej były przemyślane i zagrażały bramce gospodarzy. Niestety, było za późno, gdyż miejscowi przeszli do gry wybitnie defensywnej, a przy tym miękka gra Krakowian zwiększała szanse utrzymania wyniku. W dodatku sędzia przyznał AKS-owi drugą bramkę, zdobytą przy pomocy ręki. Z białoczerwonych na wysokości zadania znaleźli się: Góra i Grünberg w pomocy, Pająk w obronie i Korbas w ataku. Słabo wypadli: Malczyk Zembaczyński i Szeliga.

Grze Cracovii zarzucić wypada zbyt wielką miękkość, a chwilami nawet bojaźliwość przed przeciwnikiem.

AKS. wygrał mecz także dzięki brawurze i ostrości.

Powrót „kibiców" do Krakowa odwał się pod wrażeniem lekkomyślnej przegranej, którą przy mniejszym uporze można było uniknąć. Sędzia p. Stępień ma na sumieniu klęskę Cracovii.

## *Wisła — Pogoń 2:0 (1:0)*

To jest mocno charakterystyczne. Kibiców z Krakowa do Katowic na mecz Cracovii wyjechało prawie tyle a może i więcej, niż było publiczności na tym meczu. Przyczyny ogólnie znane. Dalej ciekawy objaw: na meczu Cracovii z ŁKS w zeszłym tygodniu, mimo, iż Łodzianie przegrali przedtem wysoko do Wisły 6:2, publiczność znając słabą formę gości jednak przybyła tłumnie na mecz Cracovii. Świadczy to o tym, że ta część publiczności, która na mecze Wisły nie uczęszcza, korzysta ze sposobności i masowo zalega boisko Cracovii. Sam mecz Wisła-Pogoń nie należał do zbyt interesujących. Pogoń ciągle nie jest jeszcze w formie, o czym przekonywuje fakt, iż Wisła, która grała bardzo słabo, zdołała mimo to mecz, choć z trudem, wygrać. Były wprawdzie momenty, kiedy Pogoń przygniatała, lecz nie potrafiła tej przewagi cyfrowo uwidocznić. Zdobycie pierwszej bramki przez Wisłę było słusznie przez Lwowian kwestionowane. Dziwne szczęście ma Wisła do sędziów. Tam, gdzie nawet jest jakaś wątpliwość, rozstrzygają oni na korzyść „dobrej recenzji", mimo, iż przepisy wyraźnie mówią, że w razie wątpliwości sędzia nie powinien przyznawać bramki. Sędziował p. Staliński.

## Ruch — Warszawianka 4:2

Do przerwy Warszawianka jakoś się trzymała. Po zmianie pól mistrz Polski zawładnął zupełnie grą i zasłużenie wygrał. Na pierwszy plan wysunął się Wilimowski, przypominający dawne czasy.

## Zawody kolarskie na torze „Cracovii"

W wyścigu z czterech startów na doganianie zwyciężyli Michalak i Napierała. 2) para Kupczak i Wandor (Legia Kraków), 3) Nowakowie (Garbarnia).

W wyścigu lotności na dwa okrążenia toru w pierwszym przedbiegu zwyciężył Frankowski (KKCM), 2) Kupczak, 3) Michalak, — w drugim przedbiegu 1) Wandor, 2) Napierała. W finale zwyciężył Wandor.

Wyścig półdystansowy na 5 okrążeń wygrał Grzywacz z Garbarni.

Wyścig amerykański parami 40 okrążeń wygrała para warszawska Michalik - Napierała. Organizacja zawodów dobra.

### SZCZYPIORNIAK

**Makkabi - Garbarnia 2:0.** Mimo osłabionego składu Makkabi zdołała strzelić w ostatnim kwadransie dwie bramki, przez co wysunęła się na czoło tabeli.

**Olsza - Cracovia 4:1.** Ładne zwycięstwo Olszy nad osłabioną nieco drużyną białoczerwonych.

**Tempo - Wawel 5:0.** Walkower z powodu nie jawienia się Wawelu

## Zbiorowe umowy pracy

### *Nowa ustawa obowiązuje od 1 kwietnia*

W Dzienniku Ustaw ogłoszbono ustawę z 14 kwietnia br. o układach zbiorowych pracy, która — wejdzie w życie z dniem 1 czerwca bieżącego roku.

Nowa ustawa, której znaczenie dla całego świata pracy określa sam już jej tytuł, postanawia m. in., że o ile umowy zbiorowe (zawierane przez związki zawodowe z pracodawcami lub ich związkami) zostaną zarejestrowane u właściwego inspektora pracy, obowiązują także w stosunku do tych pracowników, którzy nie należą do zawierających umowę związków. W razie różnicy między umowami zbiorowymi, albo umową zbiorową a umowami indywidualnymi, obowiązują zasady umowy korzystniejszej dla pracownika.

Ustawa nie odnosi się do pracowników państwa i samorządów, jakotęż do przedsiębiorstw państwowych i samorządowych, do uczniów w szkolnych warsztatach i terminatorów rzemieślniczych oraz do rolnictwa, w żegludze zaś morskiej i w portach oraz w monopolach państwowych wejdzie w życie dopiero od dnia oznaczonego przez właściwych ministrów.

## Warta — Ł.K.S. 2:1

Bardzo słaby dzień Łodzian, którzy na własnym boisku przegrali. Warta zdołała zwycięstwem utrzymać się na pierwszym miejscu tabeli ligowej.



## Klasa A.

**Olsza-Garbarnia Ib 4:1.** Przez cały czas widoczna przewaga Olszy, która grała bez zarzutu. Bramki zdobyli Bobula 2, Chowaniec i Michalik. Sędziował dobrze p. Seidner II.

**Podgórze-Korona 4:2.** Po ciężkiej walce udało się dzielnicowemu rywalowi pokonać Koronę, która do pauzy grała zupełnie dobrze. Strzelcami bramek byli Antosiewicz 2, Chodur i Kasina po jednej. Sędziował p. Schneider naogół dobrze.

**Nadwiślan-Cracovia Ib. 2:0.** Niespodziewane zwycięstwo Nadwiślanu, który zresztą mecz wygrał zasłużenie.

**Makkabi - Fablok 2:0.** Makkabi przewyższała przeciwnika pod względem kombinacyjnym i technicznym. Zwycięstwo zasłużone. Bramki zdobyli Hauptman II i Kinstlinger. Sędziował p. Pryk bez zarzutu.

**Unia - Zwierzyniecki 0:0.** Wynik odpowiada przebiegowi gry, która stała nie na wysokim poziomie. Sędzia p. Scherer poprawny.

**Grzegórzecki - Wisła 0:0.** Lekka przewaga Grzegórzeckiego, nie wykorzystana. Sędziował słabiej niż zawsze p. Seidner I.

**Tarnovia - Krowodrza 4:3.** Do przerwy przewaga Tarnovii, następnie Krowodrzy, która już nie mogła nadrobić utraconych bramek. Bramki zdobyli Krawczyk 3 i Jachimek, dla Krowodrzy Wrona 2 i Maciarz. Sędziował bardzo dobrze p. Mitusiński, który wyrabia się na jednego z najlepszych sędziów.

### KLASA B.

**Hagibor - Czarni 3:2.** Po dość emocjonującej walce udało się Hagiborowi zasłużenie wygrać. Bramki zdobyli Schmalholz 3, a dla Czarnych Bialik II. i Zasadzki. Sędziował wzorowo dr. Lustgarten.

**Kabel - Legia 2:0.**

**Sparta - Łobzowianka 2:1.**

**Volania - Jutrzenka 3:1.**



Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Karol Müller. Drukarnia „Monopol", Kraków ul. Na Gródku 2